Nr. 227 Sobota 5 października 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

WOJNA BAŁKAŃSKA.

Groza sytuacyi na Bałkanie nie zmniejsza się, jakkolwiek po wiadomościach alarmujących nadeszły wiadomości odraczające. Wybuch wojny został — dziwnie to brzmi — na 6 dni odroczony. Mianowicie w czwartek 3 b. m. o godz. 2 popołudniu ambasadorowie Bułgaryi, Serbii, Czarnogóry i Grecyi w Konstantynopolu wręczyli tureckiemu ministerstwu **wspólny memoryał**, domagający się autonomii dla Macedonii; jeżeli rząd turecki nie da **odpowiedzi w ciągu trzech dni**, wówczas sprzymierzone państwa bałkańskie ponownie zwrócą się do Porty **znowu z trzydniowym terminem**, a równocześnie uwiadomią mocarstwa europejskie, że w razie braku odpowiedzi lub w razie odpowiedzi odmownej **rozpoczną po upływie tego terminu kroki wojenne przeciw Turcyi.**

Widać z tej wiadomości, że mimo znacznego zaangażowania się w kierunku wojennym, mimo dokonania mobilizacyi, która jest rzeczą bardzo kosztowną, sprzymierzone państewka **jeszcze się wahają, chcą zyskać na czasie** i dlatego nie spieszą się z rozpoczęciem wojny, lecz zwlekają. Mimo entuzyazmu — boją się. Turcya jest dla nich wszystkich razem wziętych zbyt groźnym przeciwnikiem. Wobec swych małych sąsiadów stanowi **Turcya imponującą potęgę militarną**. Dokonała ona mobilizacyi po cichu, pod pozorem manewrów, — i niema mowy o zaskoczeniu jej znienacka.

Sprzymierzone państwa bałkańskie czują tedy, że **nie sprostają potędze tureckiej o własnych siłach**. A czy dostaną pomoc z zewnątrz — to jeszcze kwestya.

Wprawdzie nie ulega wątpliwości, że Rosya podżegała je do kroków zaczepnych, ale czy odważy się ona przyjść im z czynną pomocą? „Próbna" mobilizacya w Królestwie Polskiem zdawała się wskazywać na tego rodzaju plany Rosyi, ale rząd austro-węgierski nie przypisuje tej mobilizacyi — a przynajmniej tak głosi — żadnego znaczenia. W zastępstwie hr. Berchtolda oświadczył szef sekcyi hr. Marek Wickenburg we środę w delegacyi węgierskiej w Wiedniu:

„Co się tyczy próbnej mobilizacyi rosyjskiej, była ona już od dłuższego czasu postanowiona i nie można jej przypisywać większego znaczenia, jak innym ćwiczeniom wojskowym".

Być może, że Rosya pozostawi „braci-Słowian" znowu na lodzie, jak to uczyniła przed trzema laty z Serbią.

Przytem jest jeszcze jedna okoliczność niekorzystna dla sprzymierzonych państw bałkańskich. Oto **Rumunia stanęła po stronie Turcyi.** Jak donoszą telegramy z Bukaresztu, król rumuński Karol wezwał do siebie byłego prezydenta ministrów Carpa i wysłał go pospiesznym pociągiem do Wiednia z pismem własnoręcznem do cesarza Franciszka Józefa i z poufnemi instrukcyami. Carp po audyencyi u cesarza ma się porozumieć z hr. Berchtoldem. Podobno **Rumunia zawarła sojusz z Turcyą** i zarządziła już u siebie **mobilizacyę.**

Wszystkie te objawy muszą wpływać chłodząco na rozgorączkowane cztery państewka bałkańskie, tembardziej, że z kasą jest u nich krucho, a zastój ekonomiczny, wywołany przez zapowiedź wojny, odbija się fatalnie na ludności. **Bułgarski bank państwowy zamknął swą kasę**, co równa się zupełnemu unieruchomieniu kredytu i uniemożliwieniu wszelkiego obrotu pieniężnego w Bułgaryi! Czy ludność bułgarska długo taki stan rzeczy wytrzyma? Oznacza to zupełną ruinę ekonomiczną. A jeżeli już na początku, jeszcze przed wybuchem wojny, rząd zmuszony jest chwytać się takich środków, nie świadczy to korzystnie o jego finansowych zapasach wojennych i nie stanowi dlań pomyślnego horoskopu.

Mimo to szał wojenny, wywołany agitacyą rządową, góruje tam ponad innemi rachubami. I chociaż rządy sprzymierzonych państewek bałkańskich nie mogą się oprzeć obawom przed strasznem ryzykiem, jednak fala, przez nie poruszona, unosi je teraz. **Już telegramy donoszą o pierwszych utarczkach granicznych.**

Paryskie dzienniki donoszą, że Turcya zaproponowała mocarstwom zwołanie **konferencyi międzynarodowej** dla sprawy bałkańskiej. Jak donosi najświeższa depesza, **został zawarty pokój włosko-turecki** i teraz Turcya będzie miała zupełnie wolne ręce wobec swych małych sąsiadów.

Austrya zajmuje na razie wobec wypadków bałkańskich **stanowisko wyczekujące.** Jeżeli się nosi z myślą wkroczenia, to w każdym razie nie w obecnem stadyum sprawy.

TELEGRAMY

z dnia 4 października.

Pierwsze walki.

Belgrad. Wczoraj całe miasto było rozgorączkowane wiadomością o pierwszem krwawem starciu serbsko-tureckiem. O północy około 300 żołnierzy tureckich przekroczyło koło Vrania granicę serbską, zapewne w celach rekonesansu. Odkryła ich serbska piechota i wywiązała się potyczka, która trwała godzinę. Turcy mieli wielu rannych i 30 zabitych, Serbowie mieli 2 zabitych i 18 rannych.

Prezydent gabinetu Pasicz oświadczył wobec dziennikarzy, że jest to wypadek fatalny, który **odbiera możność utrzymania pokoju.**

Konstantynopol. Wczoraj nadeszły wiadomości, że przyszło do starć między wojskami bułgarskiemi a tureckiemi w trzech punktach granicznych.

Przyszło także do starcia między wojskiem czarnogórskiem a tureckiem nad granicą wilajetu Skutari.

Ruch wojenny w Bułgaryi.

Sofia. W całej Bułgaryi panuje nie do opisania zapał wojenny, szczególnie w Sofii, jako w centrum macedońskiej emigracyi, która zapał jeszcze podsyca. Trzy czwarte części sklepów zamknięte. W otwartych magazynach pracują tylko kobiety. Mężczyźni albo zmobilizowani, albo politykują po ulicach. Oficerowie bułgarscy cenią Turków jako przeciwników w wojnie bardzo wysoko, jednakże sądzą, że zwycięstwo będzie po stronie Bułgaryi. Oficerowie obliczają, że wojna potrwa najmniej trzy miesiące.

Mimo, że deputowani wolni są od powinności wojskowej, 40 młodszych deputowanych postanowiło wstąpić w szeregi.

Ukaz królewski podporządkowuje koleje pod zarząd ministerstwa wojny. Służba kolejowa oraz minister kolei otrzymali stopnie wojskowe.

Konstantynopol. Słychać, że mieszkańcy wsi, położonych po obu stronach granicy turecko-bułgarskiej, cofnęli się w głąb kraju na 4 godziny drogi od granicy.

W Serbii.

Belgrad. Skupsztyna zebrała się wczoraj. Prezydentem wybrano staroradykała Nikolicza. Otwarcie nadzwyczajnej sesyi mową tronową nastąpi dnia 5 b. m.

Wczoraj przybyli tu delegaci tureccy w liczbie sześciu, którzy w jakiejś tajemniczej misyi odbyli konferencyę z Pasiczem. Między delegatami znajduje się dyrektor ministeryalny Zia bej i gubernator konstantynopolitański Niazin bej.

W miejsce zamianowanego szefem sztabu generalnego generała Putnika zamianowany został ministrem wojny pułkownik Diavovicz.

W Turcyi.

Konstantynopol. Rada ministeryalna obradowała wczoraj na nadzwyczajnem posiedzeniu nad sytuacyą, jak przypuszczają, nad kwestyą zatrzymania okrętów greckich. Zdaje się, że Turcya nie uważa jeszcze wojny za rzecz nieuniknioną. Mimo tego zaczyna się objawiać gorączka wojenna. Stronnictwa oświadczają się za odłożeniem na bok agitacyi wyborczej i za zbieraniem składek na cele wojenne. W kawiarniach w Stambule żywo omawiają sprawę wojny. Ludność zaopatruje się w środki żywności, obawiając się, że może ich braknąć. Słychać, że ludność w danym razie zażąda wywieszenia chorągwi proroka. Przygotowuje się wielki mityng wszystkich narodowości na rzecz wojny. Policya przygotowuje listę poddanych bułgarskich. Liczne rodziny bułgarskie opuszczają miasto. Zestawioną jest też lista obcokrajowców wobec obawy szpiegostwa. Ministerstwo wojny zabroniło dziennikom pisania o ruchach wojsk. Połączenie telegraficzne z Adryanopolem jest przerwane.

Wielka liczba studentów zgłasza się do wojska na ochotnika.

Doniesienia z prowincyi stwierdzają, że rozkaz mobilizacyjny przyjęto z entuzyazmem. Wojna zdaje się być popularną. Wyłożono listy do zapisywania się ochotników. Panuje żywy ruch z powodu mobilizacyi. Rezerwiści w Konstantynopolu przeciągają ulicami miasta. Od onegdaj wieczorem ustał ruch kolejowy ku Europie i Salonikom. Pociągi zdążają tylko do Adryanopola.

Zatrzymanie Greków i Bułgarów w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Jak słychać, rząd nie dopuszcza do odjazdu poddanych greckich.

Ponieważ Porta nie zezwala także na wyjazd Bułgarów, pierwszy dragoman poselstwa bułgarskiego zażądał wyjaśnień i natychmiastowej odpowiedzi. Minister spraw zagranicznych odpowiedział, że nie wie nic o tem.

Dragoman poselstwa greckiego wniósł u rządu tureckiego zażalenie z powodu niezezwolenia Grekom na wyjazd z Konstantynopola.

* * *

Zbiorowa nota państw bałkańskich.

Belgrad. Kolektywna nota bałkańskich państw nie została wczoraj wręczoną, a to skutkiem ciągłych przez całą noc trwających narad ministeryalnych w Sofii i Belgradzie.

Mocarstwa wywierają ciągle nacisk, dowodząc, że wręczenie memorandum równa się już wypowiedzeniu wojny. Skutkiem tego, że wczoraj noty nie wręczono, sytuacya wydaje się cokolwiek jaśniejsza.

Berlin. Według opinii tutejszych sfer politycznych prawdopodobnem jest, że memorandum dzisiaj albo jutro zostanie wręczonem. Mocarstwa otrzymają równocześnie kopię memorandum. Niema powodu do nadawania temu memorandum z góry charakteru ultimatum. Mimo tego nie można mówić o polepszeniu sytuacyi. Może się ona raczej zaostrzyć, jeżeli posłowie kreteńscy dopuszczeni będą na posiedzenie greckiego parlamentu. Na ten wypadek Turcya zapowiada natychmiastowe zerwanie stosunków dyplomatycznych z Grecyą.

Wiedeń. „N. fr. Presse" dowiaduje się od dyplomaty bałkańskiego, że ultimatum wręczone będzie dzisiaj w Konstantynopolu. Będzie ono w ogólnych wyrazach żądać autonomii dla Macedonii, Albanii i Starej Serbii.

Konstantynopol. Od onegdaj wszystkie depesze, jakie otrzymują poselstwa bułgarskie, greckie i serbskie od swoich rządów, są niemożliwe do odszyfrowania. Przypuszczają, że wręczenie noty kolektywnej, w której rządy bałkańskie mają domagać się od Porty poważnych reform i rzeczywistych dla nich gwarancyj, opaźnia się z powodu braku instrukcyj.

Co odpowie Turcya?

Londyn. Według tutejszych informacyj oficyalne koła tureckie wykluczają wszelką autonomię dla Macedonii, co najwyżej godząc się na reformy na wzór Albanii.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi, że umowa między państwami bałkańskiemi zawiera najwyraźniejsze postanowienie, że **opór Turcyi wywołać musi wojnę**, bez względu na interwencyę mocarstw.

Trudności dyplomatów.

Konstantynopol. Trudność porozumienia się dyplomatów bałkańskich ze swymi rządami stwarza sytuacyę nie do rozwiązania. Poseł serbski Nenadowicz nie otrzymał jeszcze od Porty odpowiedzi w sprawie przewozu amunicyi serbskiej. Brak odpowiedzi mógłby uchodzić za odmowę. Ponieważ Nenadowicz nie otrzymał instrukcyi, nie wie, czy ma wyjechać.

W tem samem położeniu znajduje się poseł grecki Griparis, który również nie otrzymał odpowiedzi w sprawie wolnego przejazdu przez cieśninę greckich okrętów handlowych. 24 greckich parowców, 3 greckie okręty żaglowe i cały szereg szalup znajduje się w tutejszym porcie. Okręty te mogłyby być w razie wojny zajęte. Blisko 70 okrętów ze zbożem na pokładzie znajduje się na morzu Czarnem.

Rosya „doradza" — Anglia działa.

Petersburg. Rząd rosyjski nie przestał doradzać państwom bałkańskim, aby zachowały rozwagę, i działa w tym kierunku solidarnie z innemi państwami. Usiłowania mocarstw celem zapobieżenia wojnie trwają dalej.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że stojące w Gibraltarze dwa angielskie krążowniki ze względu na groźne położenie na Bałkanie otrzymały rozkaz udania się do Malty i pozostaną tamże aż do powrotu floty morza Śródziemnego.

Co mówi giełda?

Wiedeń. Giełda miała wczoraj dzień burzliwy, chociaż zakończenie było o wiele od onegdajszego lepsze. Giełda zebrała się w usposobieniu spokojniejszem z powodu ogłoszenia komisarza giełdowego wiadomości o pokoju między Turcya a Włochami. Później zaczęły kursa bardzo znacznie spadać, np. Alpiny o 16 K, Skoda o 20 K, priorytety kolei południowej o przeszło 10 K. Ze strony publiczności, szukającej papierów lokacyjnych, objawił się pewien pokup na pewniejsze papiery, co wpłynęło umacniająco na kursa wszystkich papierów i kursa zwolna znów szły w górę. Spadek spowodowała następnie wiadomość o mobilizacyi w Rumunii, jednakże z Berlina sygnalizowano, że mobilizacyę tę rozumieją tam jako moment uspokajający. Potem do końca już usposobienie było spokojne.

Co myślą o postępowaniu Rosyi?

Wiedeń. Dziennik „Zeit" pisze: Przyczyna bezskutecznej akcyi mocarstw leży w zagadkowem zachowaniu się rosyjskiego ministra Sazonowa, który jeździ po Europie i odbywa konferencye tajne, usuwające się z pod kontroli publicznej, a które są czemś więcej, niż aktem zwykłej kurtoazyi, jak to sądzi hr. Berchtold. Sazonow przygotowuje jakąś akcyę bałkańską, o której nasi dyplomaci nic nie wiedzą. — W Londynie i Paryżu przygotowuje się coś nowego, o czem także — jak się zdaje — posłowie rosyjscy w różnych państwach bałkańskich także nic nie wiedzą i zachowują się z taką samą dwuznacznością, jaka cechuje całą politykę rosyjską.

Mobilizacya w Rumunii?

Berlin. Wczoraj w południe nadeszła tu depesza, która zapewnia, że częściowa mobilizacya armii rumuńskiej już wczoraj się rozpoczęła. Ze strony informowanej potwierdzają tę wiadomość i dodają, że Rumunia działa widocznie w porozumieniu z Austro-Węgrami, mając na celu działać w kierunku umiarkowania na wojennie usposobione inne państwa bałkańskie.

Niemcy a Austrya.

Petersburg. „Now. Wremia" donosi na czele numeru: Wczoraj otrzymały tutejsze koła miarodajne wiadomość, że cesarz Wilhelm na zapytanie hr. Berchtolda, czy na wypadek wojennego wkroczenia Austryi na Bałkan, Niemcy jako sojusznik Austryi poprą jej akcyę, dał odpowiedź odmowną (??).

Zatrzymanie okrętów.

Rostow nad Donem. Komitet giełdowy eksportowy i banki zwróciły się telegraficznie do prezydenta ministrów i ministra handlu z prośbą, aby poczynił kroki w tym kierunku, aby Turcya wydała 55 przytrzymanych z ładunkiem zboża parowców, które jechały pod flagą bułgarską i grecką do Niemiec, Włoch, Francyi i Grecyi.

Konferencye króla greckiego.

Wiedeń. Król grecki przyjął wczoraj przed południem ambasadorów włoskiego, rosyjskiego i francuskiego na wspólnem posłuchaniu.

Wczoraj po południu odbyła się ponowna długa konferencya króla Jerzego z ministrem spraw zagranicznych hr. Berchtoldem.

* * *

Rokowania włosko-tureckie.

Genewa. Według tutejszych dzienników, rokowania włosko-tureckie doprowadziły do zupełnej prawie już zgody.

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

67 (Ciąg dalszy).

I wie pan, komisarz Burnett zaczął się już wahać, kiedy ta mała szelma zaczęła ze śmiechem ale stanowczym głosem: „Panie komisarzu, może pan zechce łaskawie trzymać się obowiązujących przepisów? Mam zbyt wiele innych spraw do załatwienia, bym mogła czekać, aż ktoś, nie mający swego własnego zdania, zasięgnie rady u innych". I co pan powie? Burnett oczarowany najwidoczniej jej śmiechem zaczął wyśpiewywać: „Pięćdziesiąt pięć po raz pierwszy... po raz drugi i... po raz trzeci. Pani kupiła, jak nazwisko?" „Joanna Lackland" — odpowiedziała, uśmiechając się wdzięcznie do mnie. Oto, jakim sposobem kupiła statek „Martha".

Sheldon był zupełnie oszołomiony. „Martha"! Statek piękniejszy od „Malakuli", najpiękniejszy wogóle ze wszystkich okolicznych. Oto statek, który się nadawał do werbowania najemników. Ale równocześnie przyszło mu na myśl, że muszą być bardzo małe widoki ocalenia statku, skoro można go było nabyć na licytacyi za tak niską cenę.

— Jakże się to stało — zapytał — że właściciele tak szybko powzięli postanowienie sprzedania statku?

— Zna pan te rafy koło Poonga-Poonga. Statek, który tam utknie, można uważać za straccony, zwłaszcza, gdy się zbliża okres burz i północno-zachodniego wiatru. Toteż załoga zwątpiła o możności uratowania go. Nie przypuszczano nawet, by się znalazł nabywca w drodze licytacyi. Panowie Morgan i Raff radzili jednak, by to zrobić. Jak panu wiadomo, cała załoga od Morgana począwszy, skończywszy na kucharzu, stanowiła towarzystwo akcyjne; ono też uchwaliło na doraźnem zebraniu sprzedać statek.

— Dlaczegoż jednak nie próbowali go ocalić?

— To było niemożliwe. Zna pan krajowców z Malaity i Poonga-Poonga. Tożto w tej stronie dokonano mordu na szkockich osadnikach wraz z całą ich służbą. W chwili katastrofy załoga miała jedno zadanie: wsiąść do łodzi i ratować się ucieczką, gdyż w kilka minut po zatrzymaniu się statku, całe wybrzeże zaroiło się od dzikich, którzy ze wszystkich kryjówek gromadzili łodzie wojenne. Rozmawiałem z ludźmi, którzy byli świadkami tego wypadku. Twierdzili oni, że w ciągu godziny odbiło od brzegu dwieście łodzi, dążących w stronę statku; liczbę dzikich podawano na pięć tysięcy. Oczywiście nie czekali oni na przybycie tych zastępów na pokładzie, lecz odpłynęli na łodzi do Tulagi.

— Przecież mogli stoczyć walkę z krajowcami.

— To prawda; źle się stało, że tego nie uczynili, ale tak się już złożyły okoliczności. Dwie trzecie załogi znajdowało się od początku w łodzi, gdyż próbowano wydobyć kotwicę; ci nie przypuszczali, że dzicy noszą się z myślą zaczepki. Toteż, kiedy poznali swój błąd, było zapóźno; wszystka broń została na statku. Przyczyną wszystkiego jest nieznajomość tutejszych stosunków; coś podobnego nie mogłoby się bowiem przydarzyć żadnemu z nas.

— Cóż jednak zamierza czynić panna Lackland?

— Przypuszczam, że będzie się starać wydobyć statek, pocóżby bowiem inaczej wydawała pięćdziesiąt pięć funtów? Jeśli zaś to jej się nie uda, powinna odzyskać wydane pieniądze przez zabranie pewnych przedmiotów i sprzętów, znajdujących się na statku, które zawsze i wszędzie przedstawiają jakąś określoną wartość. Tak przynajmniej jabym postąpił na jej miejscu. (C. d. n.)

Pokój turecko-włoski zawarty.

(Telegram z ostatniej chwili).

Konstantynopol. Wczorajsza rada ministrów uchwaliła przyjąć warunki włoskie. Warunki pokojowe zostaną podpisane przez radcę ambasady tureckiej w Rzymie Said Eddina, który już wyjechał do Ouchy.

Strategiczne położenie Turcyi

Geograficznie rzecz biorąc, możemy skonstatować, że położenie strategiczne Turcyi jest **niekorzystne**. I właśnie najważniejsza część państwa tureckiego jest strategicznie najsłabszą, najbardziej wrażliwą, gdyż jest to wąskie, rozciągnięte wybrzeże. I właśnie na tym wrażliwym pasie ziemi tureckiej cięży główna masa królestwa bułgarskiego, cała siła Bułgaryi.

Bułgarya zaś, jak wiadomo, jest najpotężniejszym z przeciwników Turcyi.

Jak Alpy, cięży Bułgarya na samej szyi państwa ottomańskiego i zrzucić ją nie jest rzeczą łatwą. Albowiem położenie strategiczne Bułgaryi korzystne jest nietylko dla napadu, lecz także dla obrony — jeśli zajdzie potrzeba takowej. Niemal cały południowy front Bułgaryi posiada w postaci gór bałkańskich naturalny **wał ochronny** z niewielu tylko przejściami.

A przed niemi znowu leży Rumelia wschodnia, w której również nie zbraknie przeszkód dla atakującego wroga. Natomiast dla własnego bułgarskiego wojska kraj ten jest doskonałem polem operacyjnem z bardzo dogodną komunikacyą w tył.

Odwrotnie, główne tureckie połączenie z Konstantynopolem — będzie wciąż pod groźbą napadu z północy.

Tego niebezpieczeństwa możnaby uniknąć w ten sposób, że wybrałoby się na główne oparcie Saloniki. Bieda jednak dla Turcyi tkwi w tem, że obecnie — wobec wojny z Włochami — nie może liczyć na swobodny dowóz posiłków (z Azyi) morzem. Dopiero ewentualne zawarcie **pokoju z Włochami** zmieni całą sytuacyę.

Z tych rozważań w żadnym razie nie wynika, by sytuacya Turcyi była rozpaczliwą. Bynajmniej. Energiczna, śmiała inicyatywa może doskonale zneutralizować szkodliwy dla Turcyi wpływ sytuacyi geograficznej.

Strategicy radzą Turcyi odrazu skierować swój napad **na Bułgaryę,** jako na główną przeciwniczkę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa szybkie połączenie sprzymierzonych armij nie nastąpi. To też taką Grecyę lub Serbię możnaby było zatrzymać niewielkimi oddziałami.

Oczywiście teoretycznie nie jest wykluczonem, że np. serbskie wojsko połączy się z bułgarskiem np. w Sofii jeszcze przed wtargnięciem do Turcyi. Możliwe to jest. Lecz należy brać pod uwagę, że dla wielu przyczyn każda armia zechce działać samodzielnie.

Tembardziej, że interes polityczny np. Bułgaryi i Serbii nie jest bynajmniej ten sam. Serbia np., jak wiadomo, zerka na Sandżak Nowy Bazar i na wilajet Kossowski. Tu tkwi jej interes polityczny. Wprawdzie aksyomat strategiczny nakazuje, by na wojnie działały armie sprzymierzone nie według linij politycznych, lecz według ogólnego planu strategicznego, lecz rzecz wątpliwa, czy da się to zrobić!

Serbia bowiem rozumie, że łącząc się z bułgarską armią, temsamem traci swą samodzielność nietylko strategiczną. Jeśli armia serbska stanie się niejako częścią pomocniczą bułgarskiej, będzie musiała także przy podziale zdobyczy podporządkować się interesom najpotężniejszego ze sojuszników.

To są obawy poważne. I być może, Serbia zechce prowadzić własne operacye gdzieś w Kossowie, może raczej połączy się z armią czarnogórską, nie zaś bułgarską.

To ułatwiłoby akcyę Turcyi.

Korzystając z tego, że wrogowie się nie skupili, Turcya może w szybkim marszu skierować się przez Rumelię Wschodnią do Filipopola. Jeśli uda się odnieść w tym marszu jakieś poważniejsze zwycięstwo, może armia turecka ruszyć na Sofię. Taki energiczny marsz umożliwi korpusowi adryanopolskiemu połączenie się w Bułgaryi z salonickim, gdyż inaczej oba korpusy — ze względu na góry — połączyć się nie będą mogły! Oczywiście tego rodzaju plan strategiczny będzie wymagał ze strony Turcyi wielkiej śmiałości, inicyatywy no i ryzyka... Kunktatorstwo w danym razie wzmocni wrogów.

Jeśli zaś Turcya zrzeknie się energicznej offenzywy i ograniczy się do obrony zależnej od pchających się do Turcyi z różnych stron wrogów, w takim razie jej położenie strategiczne prawdopodobnie będzie mniej korzystnem.

Siły finansowe państw bałkańskich.

Już przed blisko 300 laty powiedział sławny generał austryacki Montecuccoli, że do prowadzenia wojny potrzeba trzech rzeczy, mianowicie pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Ta trzechsetletnia maksyma nietylko w ciągu wieków nie uległa zmianie, ale przeciwnie — spotęgowała się z tej prostej racyi, że dziś wszystko jest droższe, narzędzia wojny więcej skomplikowane, a temsamem kosztowniejsze, armie o wiele liczniejsze, a temsamem utrzymanie ich drożej kosztuje, nie mówiąc już o rzeczach tak kosztownych, a pod względem wojskowym o problematycznem znaczeniu jak aeroplany, balony, automobile i t. d.

Jeżeli więc państwa bałkańskie zarządzają mobilizacyę, która może doprowadzić do wojny, albo też pozostać tylko demonstracyą, to warto zastanowić się, jakie jest ich położenie finansowe, jakie zapasy i rezerwy posiadają i czy środki te wystarczą na kilkumiesięczną kampanię. Dwie wiadomości, które wczoraj podały pisma, mogą posłużyć do wyjaśnienia powyższej kwestyi. — Pierwsza wiadomość z Paryża podaje, że rządy bułgarski i serbski zwróciły się do banków paryskich o zaliczkę, ale banki za poradą rządu odmówiły temu żądaniu. Druga wiadomość z Belgradu podaje, że skarb serbski rozporządza gotówką 125 milionów dinarów, co wystarczy na pierwsze potrzeby wojenne. Wiadomość paryska świadczy, że w Sofii czują brak pieniędzy i starają się mu zaradzić w sposób praktykowany przez wszystkie państwa. Różnica polega tylko na tem, że podczas gdy Bułgarya w czasie pokoju miała kredyt, to go teraz w czasie przedwojennym straciła. I rzeczywiście wiadomo, że Bułgarya jeszcze w lipcu br. otrzymała w Paryżu przyrzeczenie objęcia jej pożyczki na 180 milionów i otrzymała nawet już zaliczkę 25 milionów, ale teraz rząd francuski, który — niewiadomo czy poważnie, czy tylko pozornie — nalega na utrzymanie pokoju, nie dopuszcza do dalszego realizowania tej pożyczki. A trudno przypuścić, aby Bułgarya tak usilnie starała się o pożyczkę, gdyby miała jakieś zapasy w swych kasach.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacya finansowa Serbii, mimo przechwałki o istnieniu wielkich jak na jej stosunki zapasów kasowych. W Serbii finanse są tak złe, że notorycznie wiadomo, że w ostatnich latach dla braku funduszów zredukowano stan pokojowy armii do połowy, zaś urzędnikom wypłacano pensye bardzo nieregularnie. O zaciągnięciu pożyczki niema co marzyć, gdyż Austrya, której banki głównie dostarczały Serbii pieniędzy, nie będzie miała ochoty dać pieniądze na imprezę wojenną. Środków wewnętrznych Serbia ma niesporo, gdyż jako kraj wyłącznie rolniczy, żyje wyłącznie z eksportu zboża i bydła, a rozumie się, że w czasie wojennym eksport ten musi zupełnie ustać.

Najlepiej jeszcze przedstawiają się finanse Turcyi, mimo przysłowiowej złej gospodarki, jaka zarówno w erze przedkonstytucyjnej, jak i potem panowała. Turcya ma ogromny dług publiczny, ale o oprocentowanie jego nie troszczy się skarb państwa, tylko międzynarodowa komisya kontrolująca, której Turcya zostawiła pewne dochody na oprocentowanie długu.

W. DOROSZEWICZ.

DEKADENT.

1

Pociąg mknął przez Szwajcaryę.

W przedziale pierwszej klasy spotkały się dwie młode Rosyanki, zawarły znajomość i poczęły serdeczną rozmowę.

— Z jakich to pani Markowych? — spytała pulchniutka blondynka. — Czy z tych może, co robią w bawełnie?

— Nie, droga pani. Ci bawełniani — nasi dalecy krewni. Mój mąż robi w perkalikach — odrzekła brunetka.

— Dobra rodzina. A dawno pani zamężna?

— Dwa lata minęło.

— I jakże? Szczęśliwie?

Chwila milczenia.

— Od pierwszego wejrzenia tak mi kochana pani przypadła do serca, że opowiem pani wszystko o sobie.

— I pani mi się też bardzo spodobała. Otworzę i ja przed panią swoją duszę.

— „Poiskajmy się" więc, jak to u nas mówią kumoszki wiejskie, gdy przychodzą do siebie w odwiedziny.

I powiał na nie nastrój dalekiej, dalekiej ojczyzny.

Obie uśmiechnęły się serdecznie.

— Poiskajmy się!

— E, jakie tam szczęście. Jestem kobietą z temperamentem, wykształconą, skończyłam dwie klasy gimnazyum prywatnego, a on — co? Nożyczki! Kupony obcina i rewolucyę przeklina. Łaje rewolucyonistów, a jednocześnie błogosławi lokaut łódzki. „Teraz, powiada, kiedy w Łodzi stoi maszyna, w górę poszły nasze, moskiewskie sprawy". Łaje, żegna się i modli się, a wciąż kopiejkę na arszynie podnosi. Takie życie! Ot tak, klnąc i podwyższając po kopiejeczce na arszynie, milionik uciułał. A wszyscy dokoła nas też klną i ciułają. Nic się nie robi ani dla ciała, ani dla duszy, nic, powtarzam: tyle tylko, że się kupony obcina! Fe! Mój mąż tak zmateryalizowany, że wszystko po kupiecku nazywa, nawet pocałunek kuponem zwie. No, moja pani, czy nie fe? „Pozwól, Agneso — powiada — wziąć z ust twych kupon na rachunek bieżący miłości"... To mnie „Agnesą" nazywa, wymogłam to na nim, bo nie znoszę swego prozaicznego imienia „Anna"... No, powiedz pani, czy nie fe? Ładne mam życie, takie... jak się to mówi?... burżuazyjne!... Raj, nieprawdaż? Ledwo wyrwałam się za granicę odetchnąć, a mój niech sam siedzi, łokciem mierzy i kupony strzyże...

A jakże się pani nazywa?

— Wywiertowa.

— Czy z tych Wywiertowych, co w fajansie robią?

— N-nie, mój mąż...

Pulchniutka blondynka zaśmiała się.

— Pochodzę również z rodziny kupieckiej, ale mąż mój — poeta! W literaturze robi.

Brunetka zerwała się, jakby ją osa ucięła.

— To ten Wywiertow?

— Ten sam.

— Dekadent?

— Dekadent.

— Najznakomitszy?

Blondynka zapłoniła się i wybąkała:

— Tak, tak... Najznakomitszy.

— To o nim pisał znakomity poeta Wołoszyn? Opowiadał, że się z nim kiedyś w starożytnej Aleksandryi do naga rozebrali i biegali podczas jakiejś uroczystości.

— Tak, ten sam.

— Ach, moja droga, kochana pani, jestem w mężu pani poprostu zakochana... Tylko niech się pani tego nie obawia... To nadzwyczajny człowiek. Ma dwa tysiące lat? Jest Syryjczykiem?

— Powiada, że jest Syryjczykiem i że ma dwa tysiące lat. (C. d. n.)

W zeszłym roku rząd młodoturecki próbował w Paryżu i Londynie pożyczyć kilkaset milionów, ale próba rozbiła się o to, że młodoturcy nie chcieli zgodzić się na oddanie kontroli dochodów państwa. Wówczas banki niemieckie i austryackie pożyczyły Turcyi 7 milionów funtów (około 150 milionów koron), co wystarczyło do końca sierpnia b. r. W tym miesiącu otrzymała Turcya od banku otomańskiego nową pożyczkę $1^1/_2$ miliona funtów, a w toku są układy o dalszą pożyczkę 4 milionów funtów. Mimo wojny w Tripolisie i powstania albańskiego dochody tureckie w ostatnim roku wzrosły o przeszło 200 milionów piastrów tak, że skarb w każdym razie nie jest pusty. Do tego przybywa pomyślna okoliczność, że właśnie we wrześniu i październiku skarb ma największe dochody, gdyż w tych miesiącach (po żniwach) wpływa dziesięcina.

Jeżeli dalej się uwzględni, że Turcya już z tytułu swych właściwości religijnych i narodowych może liczyć na silną pomoc całej ludności; że dalej pierwej czy później zawrze pokój z Włochami, co uwolni wiele sił finansowych i że wreszcie handel turecki jako przeważnie nadmorski nie będzie prawie podlegał następstwom wojny, to należy przyjąć za pewne, że Turcya pod względem finansowym jest o wiele silniejszą, niż jej wrogowie na Bałkanie.

W każdym razie finanse mogą prędzej stać się przeszkodą do rozpoczęcia, a przynajmniej przedłużenia wojny, aniżeli zabiegi mocarstw. Mogą wprawdzie Bułgarya i Serbia pracować zapomocą prasy do drukowania banknotów, ale ten środek może działać przez bardzo krótki czas, po którym musi przyjść bankructwo.

W obliczu wojny.

Wodzowie bułgarscy. — Wódz turecki. — Przyszły teren wojny. — Plan podziału Macedonii.

Pisma bułgarskie dają do poznania, że wypowiedzenie wojny Turcyi nastąpi 5 października jako w rocznicę proklamowania niezawisłości Bułgaryi.

W kołach wojskowych uchodzą jako wodzowie armii następujący generałowie: Ratkow Dimitriew, weteran z wojny serbskiej w r. 1885, Iwanow, Nikiforow i Nikołajew, który jako młody oficer brał udział w powstaniu przeciw Turcyi w r. 1877.

Naczelnym komendantem armii tureckiej przeznaczonej do operacyi przeciw Bułgaryi mianowany został marszałek Abdullah pasza, ten sam, który przed kilku laty był ostatnim tureckim gubernatorem na Krecie. Armia ta składa się z trzech korpusów, a siedzibą komendy jest Adryanopol.

O ile wojna wybuchnie, jest pewnem, że Bułgarya przejdzie do ofenzywy i będzie się starała ubiedz armię turecką pod Adryanopolem. Jedyna droga wojskowa, prowadząca z Bułgaryi do tego oszańcowanego obozu tureckiego jest dolina rzeki Moricy. Sytuacya strategiczna Bułgaryi jest korzystniejszą, ponieważ oddzielona od Turcyi pasmem gór posiada mało przejść do wnętrza kraju, odpowiednich dla ruchów silnych korpusów wojskowych. Natomiast słabość strategiczna Turcyi polega na tem, że posiada ona ku Bułgaryi tylko jedną linię kolejową idącą tak blisko granicy, że w każdej chwili przez Bułgarów może być zniszczoną. Jak celem armii bułgarskiej może być tylko Adryanopol, tak celem armii tureckiej może być tylko Filipopol, a od inicyatywy obustronnych wodzów będzie zależało, kto kogo ubiegnie.

„Nowoje Wremia“ podaje, że między rządami bułgarskim a serbskim przyszła do skutku umowa o podział Macedonii. Umowa ta przyszła do skutku jeszcze za panowania w Serbii króla Aleksandra, ale wówczas porozumienie było tylko częściowe, gdyż pozostawał pas kilkuset kilometrowy (w okolicy Ueskueb), co do którego nie było zgody. Obecnie i ta różnica zdań została usunięta tak, że oba państwa w zupełnej harmonii przystąpią do podziału Macedonii. Trzecim wspólnikiem do podziału będzie Grecya, o ile nie wyszukają dla niej jakiejś innej rekompensaty terytoryalnej, „Nowoje Wremia“ sądzi, że nawet Austrya nie potrafi temu planowi przeszkodzić. Bo co może Austrya zrobić? Może najwyżej zająć Belgrad, ale Serbia główne swe siły ma na południu i może jakiś czas bez stolicy się obejść. Gdyby zaś Austrya próbowała posunąć się poza Belgrad, wówczas natrafi na silniejszego niż Serbia przeciwnika, czyli że wtedy Austrya będzie miała do czynienia z Rosyą.

Przed wyborami do Dumy.

Kandydatura Dmowskiego.

O zgromadzeniu endeckiem, na którem we wtorek 1 b. m. została przez narodową demokracyę w Warszawie proklamowana kandydatura p. Romana Dmowskiego, pisze „Kuryer poranny“:

„Przebieg tej gry w otwarte już karty był następujący:

Naznaczone zebranie na godz. 7 wieczorem, po wielu coraz energiczniejszych oznakach zniecierpliwienia, zagaił po godz. 8 p. Kozicki, powoławszy na przewodniczącego p. Juliana Święcickiego i na zastępcę p. Maryana Lutosławskiego, którzy ze swej strony zaprosili do stołu prezydyalnego pp. R. Dmowskiego, Z. Balickiego, W. Jabłonowskiego, F. Nowodworskiego, Jaczynowskiego, Gardowskiego, Jentysa, prof. Kosińskiego, Kamockiego, Prażmowskiego, Sommera, oraz dyr. Karpińskiego na sekretarza, poczem referował cel zebrania p. Kozicki.

Mówca uzasadniał potrzebę zastanowienia się nad „sytuacyą wyborczą“, wytworzoną w ostatnich czasach, zwłaszcza po zebraniu w resursie kupieckiej i po wystawieniu kandydatury p. Jana Kucharzewskiego.

Z kolei zabrał głos p. Balicki, charakteryzując „cel i sens“ kandydatury p. Kucharzewskiego. Potem, jak się okazało, że żydzi nie zamierzają korzystać ze swego zwycięstwa, jakieby im zapewniała przypadkowa większość, zaczęto — mówi p. Balicki — „niby operetkowi detektywi z latarką w ręku poszukiwać kandydata“.

„Patka zastąpił Łypacewicz, by ustąpić miejsca Kucharzewskiemu“, a sens tego upatruje teoretyk endecyi w „konsolidowaniu się opinii“ od uwolnienia się od żyda i „zwolenników żydów“. Jakiż jednak cel w kandydaturze ostatniej? Znaczenie, sens i cel — to spisek przeciw Dmowskiemu — wszyscy — byle nie on! Każdy — byle nie ten „Haman społeczeństwa“. W społeczeństwie normalnem — biadał p. Balicki — przedewszystkiem zwrócono by się do nas, do endecyi z prośbą o radę, o porozumienie, a tu zupełnie pominięto nas i oto postępowa demokracya, P. P. P., secesya i pewne dodatkowe „bezpartyjne grupy“ wystawiają sobie Kucharzewskiego. Nic z tego nie będzie. Na to właśnie zwołaliśmy dzisiaj zebranie, żeby „uprosiło Romana Dmowskiego“ o przyjęcie mandatu, bo nikt nadeń nie jest więcej do tego przygotowany, więcej doświadczony, zaprawiony w posłowaniu, nikt rozumniejszy i nikt godniejszy nietylko ze stolicy Polski, lecz i całego kraju... Tu rzucił energicznie wzrokiem po sali, która, zrozumiawszy mistrza, zaczęła bić brawo. Gdy się na sali uciszyło, p. Jaczynowski — „bezpartyjny“ — gorąco popiera p. Romana, przeciwstawiając mu p. Kucharzewskiego, bo to „literat, który się dopiero będzie polityki uczył“, oraz p. Nowodworski, w rozwlekłem, jak zawsze, przemówieniu, bije hymny pochwalne na cześć posła przeszłego i „przyszłego“.

...Moglibyśmy się doskonale urządzić — z emfazą wyznaje — i ktoś ze środka sali by kandydaturę b. prezesa Koła postawił, ale my ją tu, z za prezydyalnego stołu stawiamy, popieramy i do popierania nawołujemy“.

Teraz przyszła kolej na p. Romana, ale nim zabierze głos, żąda formalnie, by się za nim wypowiedziano na sali... Zażądał głosu p. Karasiński i bez ogródek palnął, że postawienie tej kandydatury uważa za p r o w o k a c y ę, czem zgorszył zebranie, zasmucił przewodniczącego i wywołał przerwanie mowy swej, zdołał jednak donośnie zawołać, że „b i g o s o d g r z e w a n y t o b y w a d o b r y, ale p. R o m a n D m o w s k i n i e z a d o w o l i n a w e t m a ł o w y b r e d n e g o s m a k u“.

Drugi głos p. Fałęckiego słusznie zaznaczył, że głosowanie doraźne, bez wysłuchania p. Kucharzewskiego, przez d o b r a n e g r o n o e n d e c k i e, nie wiele będzie miało sensu... Pospiesznie jednak dyskusyę „przerwano“ i w jawnem głosowaniu za p. Dmowskim oświadczyło się wielu, oprócz dwóch głosów przeciw, choć wielu się wstrzymało od głosowania.

Teraz dopiero, upojony łatwym tryumfem, rozwinął p. D m o w s k i sztandar n a j s k r a j n i e j s z e g o a n t y s e m i t y z m u, przeplatany samochwalstwem i graniem na instynktach nieuświadomionej masy apolitycznej.

„Jeżeli zwyciężę bez żydów, ocalę honor Polski, jeżeli będę zwyciężony — zapłacą oni ekonomicznie“.

W powodzi czczych, bałamutnych, krzykliwych frazesów, któremi sypał jak z rękawa, „interes narodowy“ powtarzał się co trzeci wyraz, pobudka przeciw żydom nabierała tonów coraz silniejszych, wstecznictwo, klerykalizm i reakcya rzucane były rozpaczliwą ręką grającego va banque.

Odczytaniem ułożonej listy prawyborców przez p. Lutosławskiego i wezwaniem do namiętnej agitacyi w ciągu dwóch tygodni, dzielących nas od wyborów, zakończył się wojnę domową wróżący wczorajszy występ bankrutującej endecyi“.

O czem nie mówiono na klerykalnym zjeździe Skargowskim.

Przytaczaliśmy „głębokie“ przemówienia klerykalnych „mężów nauki“, pasujące na zjeździe Skargowskim jezuityzm i katolicyzm na niezachwianych obrońców ładu i autorytetu królewskiego.

Pomińmy r o k o s z a n i n a Zebrzydowskiego, a fundatora tej Kalwaryi, która po dziś dzień jest klerykalną zbrojownią..

Chcemy zwrócić uwagę na tron inny — właśnie w epoce Zygmunta III, gdzie nie zasiadał król, podszeptami jezuitów kierowany.

Mamy na myśli Henryka IV, tego króla, który odrodził był Francyę, szarpaną przedtem walkami religijnemi, skrwawioną rzezią nocy św. Bartłomieja — króla, który edyktem nantejskim zabezpieczył hugonotom wolność wyznania.

Ledwie zdobył on tron — już był, jako katolik niepewny, jako eks-protestant, przedmiotem nieudałego zamachu, dokonanego przez Chatela (w r. 1594). A jak powszechnem było przeświadczenie, iż Chatel był n a r z ę d z i e m j e z u i t ó w świadczy fakt, iż uchwałą parlamentu postanowiono wydalić ich z Francyi.

A śmierć Henryka — w r. 1610 — z ręki Ravaillaca?

Wszak widziano w niej też — bądź jezuicką, bądź hiszpańską robotę, a te dwa pojęcia poniekąd się wówczas zlewały, gdyż jezuici uchodzili za najgorliwszych popleczników polityki habsburskiej...

Gdyby pp. Dembińscy *et tutti quanti* przemawiali wobec audytoryum inteligentniejszego, niż zebrane w klasztorze Dominikańskim — nie ośmieliliby się, sądzimy, konstruować swoich teoryj na „państwowych cnotach“ żywiołu klerykalnego...

* * *

W szeregu feljetonów w „Czasie“ prof. Windakiewicz zajmuje się publicystyczną działalnością Skargi — rozumie się, skłaniając czoła przed jego zdolnościami, energią, zręcznością, z jaką zwalczał inowierców.

Ale — mimo wszelkich pochwał — ten szkic monograficzny zgubnym jest dla intencyj klerykalnych — hypnotyzowania społeczeństwa frazesami o Skardze, jako o mężu, którego myśl w jakichś nieziemskich przebywała sferach.

Poznajemy tu Skargę przy jego codziennym warsztacie — pracownika *ad gloriam* reakcyi katolickiej. Nie uderza on tu w spiżowe dzwony kazań sejmowych, lecz grzechoce — odpowiednio do potrzeby — drobnym śrutem polemicznym.

Prof. Windakiewicz podnosi, jak wiele miał Skarga „f o r t e l ó w d o o b r o n i e n i a s w e g o z d a n i a“, jak „znał wszystkie słabe strony charakteru polskiego i potrafił porwać Polaków, którzy, jak wiadomo, więcej na a r g u m e n t a u c z u c i o w e, niż na i n t e l i g e n t n e w y w o d y s ą t k l i w i“; Skarga porusza też „n i e w y l e c z a l n ą d r a ż l i w o ś ć Polaków n a s ą d y z a g r a n i c z n e“...

„W celu zohydzenia konfederacyi warszawskiej w oczach szlachty katolickiej i obudzenia w niej instynktów konserwatywnych, wyszukał Skarga starą konfederacyę korczyńską, wydaną na korzyść katolicyzmu w walce z Husytami“...

Wszystkie zacytowane zdania pochodzą z jednego zaledwie feljetonu z Nr. 451 „Czasu“.

Widzimy Skargę, jako niezwykle zręcznego, praktycznego psychologa, wiedzącego, jak dla dobra wojującego kościoła należy gdzie pisać lub przemawiać.

Lecz jak dalekim jest ów Skarga, oświetlany naukowo, od prorokującego Skargi z legendy lub z obrazu Matejki!

Pan Windakiewicz pokazuje Skargę przy warsztacie jego piorunów i pioruny tem samem tracą na swej nadprzyrodzonej jakoby grozie.

KRONIKA.

Czwartek 3 października.

Jak się robi „sensacye“. Z okazyi obecnej zawieruchy bałkańskiej starają się skorzystać dzienniki krakowskie i przesadzają się w groźnych wiadomościach, otrzymywanych przeważnie na własnym drucie. I tak np. „Nowa Reforma“ zamieściła „telegram“ następujący:

Sofia. Kierownik tutejszego poselstwa tureckiego oświadczył, że Turcya zdecydowana jest prowadzić wojnę pod hasłem: albo — albo.

„Albo — albo!“ Nadzwyczajne! Ponieważ „Nowa Reforma“ zapowiada na czele, że zamieszcza „telegramy c. k. Biura korespondencyjnego, Agencyi bułgarskiej i ateńskiej i depesze własne“, przeto ta depesza „albo — albo“ niewątpliwie jest „depeszą własną“...

„Ilustrowany Kuryer“ zapowiada, że nawiązał stosunki z korespondentami we wszystkich stolicach Europy, „które, jak wiadomo, są ogniskami życia politycznego“... Od nich otrzymuje on również telegramy ...na własnym drucie.

Tak się robi humbug dla naiwnych.

Nowiny krakowskie.

Kraków bez prądu elektrycznego. Wczoraj popołudniu około godz. 4 jeden z robotników zajętych przy robotach ziemnych koło kościoła Maryackiego uszkodził kilofem kabel elektryczny, wskutek czego powstało krótkie spięcie. Wszystkie lampki elektryczne w Krakowie były bez prądu, wszystkie motory elektryczne stanęły. Robotnik nie przyznał się odrazu do uszkodzenia kablu, przeto funkcyonaryusze elektrowni miejskiej stracili przeszło godzinę czasu na poszukiwanie miejsca uszkodzonego, a potem naprawa trwała także przeszło godzinę, tak że dopiero po godz. 6½ można było puścić prąd.

Wskutek przerwy prądu elektrycznego stanął również motor poruszający maszyny w Drukarni Ludowej, gdy dopiero część nakładu naszego dziennika była wydrukowana. Reszty nakładu nie można było drukować. Dopiero po godzinie 6½ podjęto dalszy druk, wskutek czego część naszych abonentów na prowincyi otrzymała numer z opóźnieniem.

Izba handlowa odbędzie posiedzenie we wtorek 8 bm. o godz. 4 po południu.

O ładowanie wagonów towarowych. Dyrekcya kolei ogłasza:

Z powodu niezwykle silnego napływu towarów całowozowych zarządziło ministerstwo kolei na podstawie § 80 regulaminu ruchu, skrócenie czasu przeznaczonego do załadowania i wyładowania wozów na liniach kolei państwowych na sześć godzin od dnia 1 bm. aż do odwołania.

Miejska Szkoła gospodarstwa domowego (Pędzichów 15). Z dniem 1 bm. otwarto kurs nauki gotowania i szycia dla uczenic gimnazyów i liceów. Nauka odbywa się po południu dwa razy w tygodniu. Na kurs ten można się zapisywać do 10 b. m.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciw Ignacemu proboszczowi, Małgorzacie Muszyńskiej i Katarzynie Teleńczuk zakończyła się zasądzeniem Proboszcza i Muszyńskiej na 5 lat więzienia; Teleńczukowa została uwolnioną.

P. Kosobucki cofnął skargę. Wczoraj rozstrzygnąć miał sąd powiatowy karny skargę, wniesioną przez radcę Kosobuckiego przeciw majstrowi ślusarskiemu Uznańskiemu o oszczerstwo, popełnione przez zarzut bezprawnego wzbogacania się i pobrania nienależnej znacznej kwoty. Radca Kosobucki zapowiedział już dawno tę skargę przeciw „oszczercy“ na Radzie miejskiej. — W szerokich kołach czekano z zaciekawieniem na jej rezultat, zwłaszcza, iż wiedziano, że Uznański raz już został w tej sprawie uwolniony. — Do rozprawy stawił się p. Kosobucki ze swym zastępcą Drem Steinsbergiem, zaś oskarżonego Uznańskiego bronił Dr Heski. Sędzia odczytał skargę, w której żądano surowego ukarania. — Zaraz na wstępie rozprawy, zanim oskarżony Uznański rozpoczął się tłumaczyć, zażądał oskarżyciel Kosobucki głosu i — cofnął skargę przeciw Uznańskiemu! Sędzia ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego Uznańskiego. Zaznaczyć należy, że wyznaczoną w tej sprawie jeszcze na poprzedni miesiąc rozprawę odroczył sam obrażony Kosobucki, podając sądowi, że musi wyjechać na kilka tygodni dla poratowania zdrowia. Zaraz po odroczeniu rozprawy plan wyjazdu został zaniechany.

Wesoła sprawa patentowa. W przystępie dobrego humoru wyraził się p. Zygmunt Mikołajski, iż radca Kosobucki ma „patent na łapówki“. Nie spodziewał się biedaczysko, że będzie musiał przed sądem za to „beknąć“. P. Kosobucki zaskarżył go o obrazę czci. Sprawa odbyła się wczoraj przed sądem powiatowym karnym i była dla oskarżonego fatalna, gdyż, jak wiadomo, nikt nie może mieć patentu na łapówki.

Obrońca p. Mikołajskiego dr Heski oświadczył chęć zakończenia tej sprawy bez procesu, gdyż to widocznie żart. Przy rozprawie rozwinął się był następujący dyalog:

Mikołajski: Ja twierdzę, że pan niesłusznie wziąłeś od Uznańskiego pieniądze, do czego pan nie miał prawa.

Kosobucki: To do rzeczy nie należy; proszę mi wykazać, że mam patent na łapówki. To mnie ośmiesza, to jest przykrość.

Mikołajski: Takiego patentu przecież niema, to był żart, który odrazu na miejscu cofnąłem. Dlaczego pan nie skarży Uznańskiego.

Kosobucki: Zaskarżyłem go i ciężko mi on za oszczerstwo odpowie!

Mikołajski: Mogę cofnąć niefortunne wyrażenie: „Kosobucki ma patent na łapówki“.

Sędzia: To było niezręczne powiedzenie.

Zanotowano do protokołu cofnięcie żartu, poczem sędzia wydał wyrok uwalniający p. Mikołajskiego.

Aresztowanie. Hr. Egon Starzeński, aresztowany za postrzelenie p. Wilhelma Rippera, został wczoraj po południu odstawiony do aresztu sądu karnego pod zarzutem zbrodni usiłowanego morderstwa. Sprawa nie została dotąd przydzielona sędziemu śledzemu, ponieważ policya nie przysłała jeszcze aktów.

Fałszywy alarm. Wczoraj wieczór rozbił ktoś szybę w aparacie pożarnym, umieszczonym na synagodze przy ul. Miodowej i zaalarmował główną strażnicę. Na miejsce wyjechał pluton straży, który po skonstatowaniu psoty wrócił do koszar.

Włamanie. Do mieszkania p. Janiny Ładówny przy ul. Basztowej 1 włamano się wczoraj wieczór i po rozbiciu kufra skradziono garderobę i biżuteryę.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

W stowarzyszeniu młodocianych robotników — ul. Podbrzezie 2 — Un. Ludowy im. A. Mickiewicza urządza w piątek d. 4 bm. o godz. 8 wykład „O stowarzyszeniach spółdzielczych“ (z obrazami świetlnymi) p. Kaz. Czapińskiego — w niedzielę o godz. wykład p. Juliusza Holzbergera.

W fabryce Steinberga (ul. Dajwór 14) urządza Un. Ludowy w piątek d. 4 bm. o godz. 6½ wykład „O początkach kultury“ p. Kaz. Czapińskiego.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Kobieta, gra i wino“ (ceny popularne).
Sobota: „Trzeba umrzeć, aby żyć“, krotochwila w 3-ch aktach Andrz. Rivoirea i Ivona Miranda.
Niedziela po południu: „W gołębniku“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Trzeba umrzeć, aby żyć“.
Poniedziałek o godz. 6 południu: Wieczór Skargowski. Przedstawienie dla młodzieży (ceny zniżone do połowy),

Nowiny lwowskie.

Jubileusz Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki. Zarząd Bratniej Pomocy ogłasza: Wobec tego, że komitet obchodu rocznicy powstania styczniowego zwrócił się do nas, abyśmy uroczystości jubileuszowe z okazyi 50-lecia naszego Towarzystwa połączyli ze świętem ogólno-narodowem postanowiliśmy zjazd i obchód jubileuszowy odroczyć na początek 1913 roku.

Walka nędzarzy. W nocy z środy na czwartek do templu przy ul. Bóżniczej l. 5 zakradł się ktoś przez wybite okno. W bóżnicy pozwolono spać jakiemuś biedakowi, Salomonowi Goldsteinowi; ten, słysząc brzęk rozbitego szkła, obudził się i usiłował wyjść z bóżnicy. Wówczas napastnik rzucił się na niego i zadał mu kilka ran scyzorykiem. Goldstein, wybiegłszy na ulicę, znalazł policyanta, który odwiózł go do szpitala. Policya rozpoczęła śledztwo i aresztowała żebraka, niejakiego Münza. Okazało się, że on starał się u zarządu bóżnicy o pozwolenie na spanie tam i napad był widocznie dyktowany nienawiścią do „szczęśliwszego“ konkurenta.

Podziękowanie. Lwowski Związek pomocy dla więźniów politycznych składa podziękowanie Dr Maksymilianowi Jonasowi za złożone na rzecz Związku K 10.

Samobójstwo. Z III piętra domu przy ul. Słonecznej 10 rzuciła się nieznanego nazwiska służąca i bardzo ciężko poraniła się. Samobójczyni po przywiezieniu do szpitala zmarła.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Sobota po południu: „Zaczarowane koło“.
Sobota wieczór: „Druciarz“, z Lelewiczem w roli Pfefferkorna.

Wojna na Bałkanie.

Telegramy z ostatniej chwili.

Narady ambasadorów.

Konstantynopol. W ambasadach panował wczoraj ożywiony ruch; ambasadorowie ciągle nawzajem odwiedzali się. Ambasador angielski konferował z ministrem spraw zagranicznych Naradunghianem.

Przeszkody dyplomatyczne.

Konstantynopol. Od kilku dni depesze szyfrowane posła tureckiego w Sofii przychodzą do Konstantynopola niemożliwe do odczytania. Poseł w Sofii chciał wysłać specyalnego kuryera, ale rząd bułgarski przeszkodził temu. Dopiero pod opieką jednego z obcych posłów kuryer mógł wyjechać.

W Filipopolu konsul turecki jest zamknięty w swym domu. Obce poselstwa dostarczają mu żywności.

Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z czwartku 3 października.

Wskutek braku światła elektrycznego posiedzenie długo nie mogło się rozpocząć, gdyż w sali Floryanki, gdzie się posiedzenia Rady miejskiej odbywają, nie ma innego światła. Wreszcie postawiono na stole prezydyalnym dwie lampy naftowe, a na stołach radców magistratu i na stole dziennikarskim świece w świecznikach trójkątnych, używanych do iluminacyi okien. I tak w mrocznej sali rozpoczęło się wreszcie posiedzenie. Dopiero około godz. 7 lampki elektryczne powoli się rozjaśniły.

Dla śląskiej Macierzy szkolnej

uchwaliła Rada miejska jednogłośnie wśród oklasków na wniosek prezydenta dra Lea subwencyę w kwocie 2000 K.

Wnioski i interpelacye.

Dr Merz stawia wniosek nagły o podwyższenie płac służbie zajętej przy litografii magistrackiej. Nagłość nie została dostatecznie poparta, więc wniosek pójdzie do sekcyi.

Dr Wasung zapytuje, co słychać z wybranym w maju komitetem dla uczczenia 50-tej rocznicy powstania 1863 r.

Dr Leo oświadcza, że ten komitet zostanie zwołany w przyszłym tygodniu.

P. Miedniak krytykuje fakt, że gaz do motoru w Sukiennicach był doprowadzany gumowym szlauchem, co spowodowało eksplozyę.

Dyrektor gazowni p. Mieczysław Dąbrowski wyjaśnia, że rura gumowa była doprowadzona nie do motoru, lecz tylko do manometru; eksplozya nie wywołała żadnej katastrofy; gumową rurę usunięto; Sukiennicom nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Hipoteka Wawelu.

Dr Leo zawiadamia, że sąd zahipotekował drogi na Wawelu na własność gminy, a stoki Wawelu na własność kraju. Rekurs Wydziału krajowego został przez sąd odrzucony.

Zmiany nazw ulic.

Radca budownictwa miejskiego Kłeczek przedłożył wnioski o nadanie nowemu mostowi na Wiśle nazwy „Most Krakusa“, o zmianę nazw następujących ulic: Asnyka na Paderewskiego, Łazienna na Asnyka, Zgoda na Czapskich, oraz o nadanie ulicom na gruntach pp. Pareńskiego i Seinfelda następujących nazw: dla przedłużenia ul. św. Wawrzyńca zachować tę samą nazwę, pierwszą przecznicę nazwać Chmielną, drugą Chłodną, a ulicę wzdłuż wału kolejowego ulicą Klonowicza.

Na wniosek wiceprezydenta Sarego nazwy te przyjęto z wyjątkiem mostu Krakusa, Chłodnej i Chmielnej; nazwy te odesłano do sekcyi ekonomicznej, aby je zastąpiła nazwiskami zasłużonych ludzi, a na wniosek p. Dębickiego przekazano sekcyi również sprawę nazw linij Rynku głównego.

O szerokość ulicy.

Przed wakacyami uchwaliła Rada miejska rozszerzyć ul. Nowowiejską (dawniej Piotra Rosoła) do 20 metrów; ponieważ jednak przy takiem rozszerzeniu pozostały drobne skrawki, nieużyteczne dla właścicieli, gmina musiałaby je wykupić, co podrożyłoby znacznie koszta rozszerzenia tej ulicy. Wobec tego sekcya ekonomiczna przyszła z wnioskiem o reasumpcyę poprzedniej uchwały i pozostawienie szerokości dotychczasowej.

Jednakowoż na wniosek wiceprez. Sarego odesłano tę sprawę napowrót do sekcyi celem przeprowadzenia dalszych pertraktacyj z właścicielami.

Taryfa Tallarda.

Rada podwyższyła taryfę opłat za pompowanie i wywóz nieczystości kloacznych, a to w dzień na 6 K, w nocy na 9 K od metra sześciennego.

Przeciw rogatce w obrębie Wielkiego Krakowa.

Wniosek o wniesienie petycyi do sejmu, by przedłużył na 20 lat koncesyę na pobór myta na drodze Dębniki-Kobierzyn z odnogami Kapelanka Podgórze i Dębniki-Podgórze — natrafił na stanowczą opozycyę radców z gmin przyłączonych pp. Pająka, Dudka i Czubryta (który zapowiedział ewentualny protest radców z prawego brzegu Wisły do Wydziału krajowego) i innych, poczem Rada wniosek ten odrzuciła.

Posiedzenie tajne.

Na jednem z poprzednich posiedzeń nadała Rada miejska prezentę na posadę kierownika jednej ze szkół kandydatowi z poza terna, przedstawionego przez sekcyę szkolną. Skutkiem tego na obecnem posiedzeniu Rady miejskiej, gdy na porządku dziennym stanęła sprawa nadania prezenty na posadę nauczyciela w IV szkole św. Jana Kantego, sekcya nie przedstawiła terna, lecz przedłożyła listę 14 kandydatów na tę posadę.

Przewodniczący sekcyi szkolnej dr Bandrowski podniósł, że nie jest rzeczą praktykowaną, aby nawet Rada szkolna krajowa mianowała kandydatów z poza terna.

Po dyskusyi, w której zabierali głos radcy miejscy Konopiński, Maciołowski i Kosobucki, na wniosek p. Fedorowicza odesłano listę kandydatów na posadę nauczycielską w szkole św. Jana Kantego do sekcyi szkolnej z poleceniem, aby ułożyła terno i przedstawiła je Radzie.

Gdy Rada miejska przystąpić miała do głosowania nad wnioskami o nominacyi urzędników magistratu w IX klasie rangi, stwierdził p. Kosobucki brak kompletu, skutkiem czego wicepr. Szarski zmuszony był zamknąć posiedzenie.

Szkoła partyjna w Krakowie.

Jak roku ubiegłego krakowska komisya oświatowa P. P. S. D. otwiera szkołę partyjną, której wykłady będą trwały od października do końca marca.

Stopniowo — gromadząc doświadczenie — komisya oświatowa stara się znaleźć taki typ szkoły, taki program wykładów itd., któryby odpowiadały lokalnym warunkom. Nie idzie to oczywiście zbyt łatwo.

Dwa są zasadnicze typy szkoły partyjnej. Jeden typ, to szkoła całodzienna. Partya bierze robotnika na całodzienne utrzymanie, i robotnik-słuchacz całe dni w ciągu pół roku (Niemcy) lub szeregu tygodni (niemiecka soc. dem. w Austryi), może poświęcać studyom i ćwiczeniom praktycznym. Do tego typu należy np. znana „Parteischule“ w Berlinie i szkoły niemieckich soc. dem. w Austryi, urządzane co roku (ostatnio w Celowcu).

Dla przyczyn zrozumiałych musimy na razie zrzec się tego typu, szkoły całodziennej.

Drugi typ — to szkoła wieczorna. Robotnicy zbierają się na wykłady dopiero wieczorem, po pracy. Większe partye urządzają zazwyczaj te wieczorne szkoły niezależnie od szkoły całodziennej równocześnie. Do tego typu należy wiedeńska „Arbeiterschule“ (2 letni kurs) i berlińska „Arbeiterbildungsschule“.

Oczywiście krakowska szkoła (jak i wogóle szkoły galicyjskie) muszą być szkołami wieczornemi.

Dotychczasowa praktyka zniewala komisyę oświatową do przeniesienia centrum ciężkości na kwestye bardziej praktyczne — związki zawodowe, kooperatywy, programy i taktyka partyj w Galicyi itd. Zarazem komisya oświatowa będzie się starała za pomocą referatów uczniowskich i dyskusyj pobudzić uczniów do samodzielnej pracy, do przemawiania itd., aby wyszkolić uczniów do pracy partyjnej.

Pokazuje się bowiem, że wiadomości nabytych z czysto teoretycznych wykładów, uczniowie nie umieją później stosować podczas agitacyi, referatów zgromadzeniowych itd. Należy więc już w szkole szczegółowo omawiać właśnie te tematy, z którymi uczeń później będzie miał do czynienia w praktyce partyjnej.

Stąd np. program berlińskiej „Arbeiterbildungsschule“ nam zupełnie nie odpowiada. Tam się wykłada: Historyę XIX wieku (Hänisch), historyę literatury niemieckiej od Lutra do Goethego (Däumig), historyę polityki socyalnej (Schmidt), związki zawodowe (Dittmer), historyę niemieckiej socyalnej demokracyi (Eichhorn), praktyczną ekonomię społeczną z ćwiczeniami (Grunwald), imperyalizm (Grunwald), poznanie przyrody (K. Duncker). Wykłady są codzienne, można się zapisywać na poszczególne kursa.

Bardziej już odpowiada nam kurs, odbyty niedawno w całodziennej szkole partyjnej w Austryi w Celowcu. Tam wykładano ekonomię (24 godz. Eckstein), historyę i ustrój państwa (24 godz. Renner), socyalną politykę (10 godzin A. Braun), teoryę i praktykę związków zawodowych (19 godz. A. Braun), wstęp do udzielania porady prawnej (12 godz. F. Winter), ubezpieczenie socyalne (M. Eldersch), dziennikarstwo (M. Winter).

Program natomiast niemieckiej (berlińskiej) „Parteischule“ (półroczny, całodzienny) jest dla nas zbyt obszerny i teoretyczny. Właśnie 2 go października b. r. w „Parteischule“ rozpoczęto w obecności kierownika wydziału oświatowego tow. H. Schulza i tow. Scheidemanna z zarządu partyi wykłady; uczniów jest 29, uczenice 2.

25 wysłały organizacye polityczne (Prusy 11, Bawarya 2, Saksonia 2 itd.) 6 organizacye zawodowe. Całodzienne studya obejmują ekonomię i historyę gospodarczą, socyologię, historyę i teoryę socyalizmu, prawo, historyę niemiecką, materyalistyczne pojmowanie dziejów, naukę języka niemieckiego.

* * *

Na podstawie porównania różnych programów, własnych doświadczeń itp. komisya oświatowa w Krakowie ułożyła szczegółowy program na rozpoczynający się sezon.

Wykłady rozpocznie poseł Daszyński: „Historya i zadania P. P. S. D.“ (3 godz.).

Nastąpią w pierwszem półroczu serye wykładów:

E. Haecker: „Program socyalistyczny“ (10 godzin).

Dr Jodko: „Historya socyalizmu“ (4 godz.).

L. Wasilewski: „Ustrój społeczny Galicyi i partye polityczne“ (6 godz.).

Dr Kapelner: „Kooperatywy“ (5 godz.).

Jest to program dla pierwszego półrocza. W drugiem półroczu będziemy mieli ustrój polityczny Austryi, ruch zawodowy, politykę gminną itd. i oprócz tego praktyczne seminarya — o sejmowej reformie wyborczej, o pracy na wsi, o drożyźnie, o ruchu klerykalnym i t. d.

Po wykładach teoretycznych dyskusye.

Wykłady — jak w roku ubiegłym — będą się odbywały regularnie w poniedziałki, środy i piątki wieczorami.

Towarzysze krakowscy mają doskonałą sposobność uzupełnić swe wykształcenie socyalistyczne. Dziś działacza socyalistycznego niepodobna pomyśleć bez odpowiedniego przygotowania naukowego. Czasy się zmieniają — musimy więc się uczyć, uczyć i uczyć. I starzy i młodzi!

Wzywamy towarzyszów i towarzyszki do licznego zapisywania się w poczet słuchaczów, oraz do energicznej agitacyi za szkołą pośród kolegów pracy. Zgłoszenia przyjmują codziennie wieczorem w związku (Filipa 2, II p.) tow. Siostrzonek, J. Widliński, Hofman.

Wykłady rozpoczynają się za kilka dni, o czem w „Naprzodzie“ doniesiemy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Konferencya wszystkich zarządów** organizacyj zawodowych odbędzie się we wtorek dnia 8 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Związku stow. robotniczych przy ul. Filipa 2. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

* **Uroczysty poranek Lassallowski w Krakowie** odbędzie się staraniem krakowskiej komisyi oświatowej w niedzielę 6 października o godz. 11 przed południem w sali Związku stow. rob. (ul. Filipa 2). Na program się złożą: słowo wstępne, referat tow. Haeckera o życiu, poglądach i znaczeniu Lassalle'a, śpiew „Lutni Robotniczej“, deklamacya, fortepian.

Tym porankiem komisya oświatowa rozpoczyna swą działalność w nowym sezonie. Sądzimy, że towarzysze wezmą liczny udział w inauguracyi. Bilety (po 20 h) są do nabycia w Związku u tow. Siostrzonka.

* **Baczność kelnerzy i kucharze!** Zarząd organizacyi zawiadamia, że otwarcie nowego lokalu przy ul. Grodzkiej l. 39 I. p. odbędzie się dnia 10 października o godz. 12 w nocy, na które się Szan. kolegów zaprasza.

* **Komitet zabawowy kolejarzy** krakowskich urządza w sobotę 5 bm. w lokalu grupy przy ulicy Zacisze 12 zabawę towarzyską połączoną z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp dla pań 60 h, dla panów 80 h wraz z garderobą. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, które otrzymać można codziennie u gospodarza grupy.

* **Zabawa taneczna** urządzona staraniem Związku stow. rob, w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 5 października w lokalu Związku ul. Filipa 2. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 70 halerzy.

* **Zarząd Związku stow. rob. w Krakowie** zawiadamia, że komplety odbywać się będą co niedzielę jak co roku o godz. 3 po południu w lokalu Związku (Filipa 2).

* **Scena robotnicza w Podgórzu** odegra w niedzielę 6 bm. w sali Domu Robotniczego (plac Serkowskiego 11) 3 obrazy Kordyana Juliusza Słowackiego. Obraz I: Spisek koronacyjny. Obraz II: W komnatach cara Aleksandra I. Obraz III: Spór mocarzy. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Wstęp wraz z garderobą 70 hal. Początek o godz. 7½ wieczorem.

* **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ urządza przedstawienie amatorskie w niedzielę 6 października w sali „Zur blauen Weintraube“ (V. Schlossgasse 5): „Za wolność“, dramat robotniczy w 5 aktach, osnuty na tle życia warszawskiego, przez J. Zielińskiego. Po przedstawieniu tańce. Otwarcie sali o godz. 6 wieczorem. Początek o godz. 7 wieczorem. Karty wstępu wcześniej nabyte 72 h, przy wejściu 92 h.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie ulica Sokoła 4 II p. tel. 699.

NADESŁANE.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze lub na choroby nerwowe, temu poleca się Epilepticon z apteki „Pod łabędziem“ w Frankfurcie nad Menem. Panna Teresa B. pisze: „Nawet lekarz domowy był zdziwiony skutecznem działaniem tego środka w chorobie mego biednego brata“. Do nabycia w aptekach. Skład główny dla Galicyi i Bukowiny: Apteka F. Gralewskiego w Krakowie, ul. Szczepańska 1/49.

Podziękowanie.

Wszystkim Tym, którzy okazali nam współczucie oraz oddali ostatnią usługę Ojcu naszemu śp. Józefowi Wiktorowi Nowotnemu, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie. **Rodzina Nowotnych.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Mislołak. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).